



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

SŁOWO POLSKIE
50-010 WROCLAW, Podwale 62

wydanie

Nr 30 11 — 13 -02-83
z dn.



To warto obejrzeć

Spektakl „Fedry” Racine’a zrealizowany w jeleniogórskim teatrze jest materia sceniczną niezwykle bogatą. Przywołano w nim szereg pomysłów i konwencji teatralnych. Widownia (na scenie un round) rozgrywa się, jak gdyby, w dwóch planach sytuacyjnych, z których jeden komentuje drugi. Perypetie osób dramatu (Fedra, Hipolit, itd.) obserwowane są przez pozostające na zewnątrz akcji postacie dworu (królowa, księżniczka). Te ostatnie pełnią funkcję chóru antycznego.

Przedstawienie rozpoczyna prolog pantomimiczny. Wprowadza on widzów w dzieje rodu Tezeusza i Fedry. Mówiowie próbują animować marionetki. Ich umiejętności z zakresu warsztatu lalkarskiego pozostawiają jednak wiele do życzenia.

Narodził się Hipolit. Teraz rozpoczyna się właściwa akcja dramatu. Parada pomysłów trwa nadal. Są świece i kadzidła, pantomima i oślepiające błyski lampy strobo-

skopowej. Na pierwszy plan wysuwa się jednak gra aktorów. Odtwórczyni roli Fedry — Bogusława Sztencel poszła w kierunku zbudowania kreacji opartej na dwóch krańcowych tonach. Raz widzimy ją cichą, zrozpaczoną i żalękioną. W innych momentach mamy do czynienia z kobietą miotaną namietnościami. Odcyлуjemy więc na granicy piano-forte. Znajduje to odzwierciedlenie przede wszystkim w warstwie głosowej, niestety nie zawsze dopracowanej do końca.

Znacznie lepiej prezentuje się postać Enony. Mamy tutaj do czynienia ze wspaniałym warsztatem aktorskim Ireny Dudzińskiej. Oprócz niej interesujące kreacje stworzyli Marek Chronowski (Hipolit), Złuta Zajęcówna (Arycja) oraz, z wyjątkiem scen pantomimicznych, Bogusław Siwko (Tezeusz).

Spektakl „Fedry” wyreżyserowany przez Jeana Marie Pradier jest propozycją na

pewno niecodzienną. Momentami jest on urzekający (sceny z udziałem Teramenesa — Leszek Żentara). Podobać się może scenografia i budowa obrazów scenicznych. Na pochwałę zasługuje sprawność fizyczna aktorów. Niestety w przedstawieniu brak konsekwencji. Widać, że reżyser miał wiele interesujących pomysłów, które świadczą o głębokiej znajomości historii i dnia dzisiejszego światowego teatru. Nie potrafił jednak zbudować z nich, może za cenę rezygnacji z niektórych, klarownej, konsekwentnej całości. Pomimo to sądzę, że spektakl jeleniogórski warto obejrzeć. Niesie on bowiem pewien niepokój twórczy, który jest przecież podstawą wszelkich sukcesów na polu sztuki.

EWA HAN

Teatr im. C. K. Norwida w Jeleniej Górze. Jean Racine: „Fedra”, reż. Jean Marie Pradier, scenogr. Małgorzata Dzygadlo, muz. Bogdan Dominik. Tomasz Hołuj, Wojciech Trzciński, premiera 22 stycznia 1983 r.